K. U. Nr. 3.

-1- W. O.

6797

1. Józef Korsak sierżant funkcjonariusz P.P. rocz. 1895. żonaty.
2. Aresztowany zostałem w dniu 22 IX 1939 r. w Nowogródku na ulicy pod zarzutem znęcanie się nad ludnością.
3. Po aresztowaniu natychmiast zostałem osadzany w więzieniu w Nowogródku
4. Warunki życiowe były bardzo złe, a mianowicie jedzenia dawano bardzo mało i pastne, posyłek od rodziny nie dopuszczano, cela więzienna była przepełniona co ułatwiło rozmnożeniu się wszy, na okna ponawieszali blaszane kosze, tak że w celi zawsze było ciemno, a ze ścian sufitu i okien zamarzniętych ciekła bez przerwy woda i zalewała podłogę, na której musiano spać bez żadnego posłania.
W dniu 18 I 1940 zostałem wymieziony z więzienia Nowogrodzkiego do więzienia w Brześciu n/B. W więzieniu w Brześciu było to samo co i w więzieniu w Nowogródku z wyjątkiem że w więzieniu w Brześciu wcale nie opalano celi i nikt z zamkniętych w tej celi nie mógł spać, a całą noc biegał pomiędzy pryczami i w ten sposób grzał się. W więzieniu w Brześciu siedziałem do mca października 1940 r. W mcu październiku został mi ogłoszony wyrok o skazaniu zaocznie mnie na 8 lat przymusowych robót i zostałem wywieziony do obozu przymusowej pracy w Czybju (Komi S.S.R). W obozie tym mieszkałem w barach bez żadnego posłania spałem na gołych pryczach. Obóz zajmował placu około 10 hek. i ogrodzony wysokim płotem, a po czterech rogach na wyszkach bez przerwy siedziała straż.
5. W obozie tym było około 1000 więźniów z czego 80% byli polacy, większość polaków była jako niebezpieczny element rekrutujący się z urzędników, osadników i zamożniejszych gospodarzy (kułaki), a reszta z przekroczenie granicy przeważnie żydzi. Poziom moralny, umysłowy i wzajemny stosunek był wzorowy.
6. Codziennie o godz 4 rano pobudka musiał natychmiast wstać, iść stać w kolejkę i czekać na mrozie abym otrzymać 2 łyżki kaszy. Po spożyciu tej kaszy zbierał się rychło i szedł przed bramę żony gdzie zjawiała się straż stawiała w czwórki obliczała i pod silnym konwojem wyprowadzony do punktu pracy położo-

6797

nego 2 kl. od żony. Praca trwała od godz. 6 rano do godz. 16. nie licząc czasu zbiórki obliczania i drogi. Pracowałem jako górnik przy wydobywaniu asfaltu. Dla wyrobienia normy musiałem załadować i odwieść od miejsca wzrywu 15 wagonetek kamienia na odległość 1/2 kl. Za wyrobioną normę otrzymywałem dziennie 900 gr chleba i 2 gr kocioł, zaś jeżeli nie zdołałem normy wyrobić to otrzymywałem 500 gr chleba i 1szy kocioł. Wyrobienie normy było wprost niemożliwe chodzi o porę zimową gdy śnieg pozanosi śniegiem tory kolejki. Wg. ustawy sowieckiej jeżeli mróz przekracza 37° to do pracy na otwartym terenie nie powinno zmuszać, lecz zarząd obozu nigdy tego nie przestrzegał i mrozy dochodziły do 50° a do pracy wypędzano tłumacząc, że nie jest tak duży mróz abym nie można było pracować.
Ubranie składało się z watowanej fufajki, czapki i spodni, obuwie trzewiki z samochodowych opon, które nie dawali żadnego ciepła i często odmrożali robotnicy nogi. Życie koleżeńskie w obozie było b. dobre.

7. Stosunek władz sowieckich do Polaków był bardzo wrogi. Przy badaniu używali różnych sposobów, aby zastraszyć i tym zmusić przyznanie się do zarzucanych przez nich przestępstw, a jeżeli to nie zastraszało, to sadzali do karceru. Urządzali pogadanki, na których wciąż była propoganda komunistyczna. O Polsce wyrażali się bardzo źle, na każdym kroku wszystko co Polskie krytykowali i twierdzili, że Polska nigdy nie powstanie.

8. Pomoc lekarska była niedostateczna w większych wypadkach, gdy chodziło o zwolnienie chorego od pracy, to prawie zależało od administracji obozu, a nie od lekarza. Z czas mego pobytu zmarło 2ch Polaków z wycieńczenia, nazwiska ich nie pamiętam.

9. Łączność z krajem była ograniczona do minimum. Późna było miesięcznie wysłać 1 list i to pod ścisłą cenzurą i jeśli cokolwiek w liście im nie spodobało, to list był wyrzucony.

10. Z obozu zostałem zwolniony w dn. 28 VIII 41 r. z tem, że obowiązkowo mam udać się do stolicy Komi SSR. Syktykwaru i tam

zatrudniony byłem w sowchozie. Po przybyciu do Syktywkaru zostałem zatrudniony w sowchozie Wilgaród. W mcu październiku 1941 r samowolnie porzuciłem pracę w Wilgarodzie i udałem się w kierunku Pasxienta w celu wstąpienia do W.P., lecz w Kagarnie na stacji Polska placówka w ten czas nie werbowała do W.P., a wszystkich Polaków wysyłała do kołchozów i ja zostałem wysłany do kołchozu Krasin, gdzie przepracowałem do mca lutego 1942 r W mcu lutym 1942 porzuciłem kołchoz i udałem się do Czok-Parku i w dniu 20.II.42 wstąpiłem do W.P.

J. Konsek